

**Ciołek, Maria / Korzeniowski,  
Bogusław / Ślusarczyk, Joanna**

---

**Spółeczeństwo polskie wobec wroga -  
studium stereotypów i uprzedzeń.  
Caus wyborów 1919 roku**

---

Przegląd Historyczny 83/1, 83-92

---

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIA CIOŁEK

PRZY WSPÓŁPRACY BOGUSŁAWA KORZENIOWSKIEGO  
I JOANNY ŚLUSARCZYK

Spółceństwo polskie wobec wrogu —  
studium stereotypów i uprzedzeń  
Causus wyborów 1919 roku \*

Zagadnienie stereotypów znajduje się w kręgu zainteresowań wielu dyscyplin naukowych: socjologii, psychologii, historii. Dotychczasowe badania przyniosły wiele cennych prac<sup>1</sup>. Różnią się one często w ujęciu istoty stereotypu. Brak jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czym jest stereotyp: schematem myślowym, postawą, wyobrażeniem, przekonaniem, werbalną etykietką, słowem-nazwą.

Formowanie się stereotypów i ich funkcjonowanie w procesie poznawczym człowieka, wiąże się z wieloma czynnikami natury subiektywnej — przede wszystkim z konstrukcją osobowości<sup>2</sup>, a także z uwarunkowaniami zewnętrznymi — kulturowymi, społecznymi, politycznymi. Zwykle podłożem występowania stereotypów jest uogólniające myślenie, trzymające się schematów. Człowiek dostrzega na ogół charakterystyczne cechy osób lub zjawisk, które następnie przenosi na całą grupę społeczną czy etniczną. Stereotyp wyraża się „w przypisywaniu identycznych cech każdej osobie należącej do danej grupy, bez uwzględniania istnie-

---

\* Autorzy składają serdeczne podziękowanie Prof. dr Andrzejowi Garlickiemu za współpracę i wiele cennych uwag.

<sup>1</sup> M.in.: G. W. Allport, *The Nature of Prejudice*, New York 1958; J. C. Brigham, *Ethnic stereotypes*, „Psychological Bulletin” 1971; H. C. J. Duijker, N. H. Frijda, *National Character and National Stereotypes*, Amsterdam 1960; J. A. Fishman, *An Examination of the Process and Function of Social Stereotyping*, „The Journal of Social Psychology”, 1956, nr 56; W. Lippmann, *Public Opinion*, New York 1965; U. Quasthoff, *Soziales Vorurteil und Kommunikation. Eine Sprachwissenschaftliche Analyse des Stereotypes*, Frankfurt am Main 1973; A. Siciński, *Stereotypy krajów, narodów i mężów stanu*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1979, nr 1; A. Schaff, *Stereotypy a działania ludzkie*, Warszawa 1981.

<sup>2</sup> Istnieje typ ludzi określanych jako „osobowość autorytarna” (T. W. Adorno, E. Frenkel, *The Authoritarian Personality*, New York 1950). Posiadają oni sztywne poglądy, nie tolerują słabości, wyznają konwencjonalne normy wartości i przejawiają skłonności do karania tych, którzy nie stosują się do ich zasad. Ludzie o „osobowości autorytarnej” są z reguły podejrzliwi i chętnie doszukują się w różnych zdarzeniach i procesach teorii spiskowych. „Ludzie w wysokim stopniu autorytarni nie żywią po prostu antypatii do Żydów czy Murzynów, lecz wykazują konsekwentnie bardzo silne uprzedzenia wobec wszelkich grup mniejszościowych” — E. Aronson, *Człowiek — istota społeczna*, Warszawa 1987, s. 249.

jących w rzeczywistości różnic między członkami tej grupy<sup>3</sup>. Jest to najczęściej wyobrażenie zawierające jednocześnie sąd wartościujący — negatywny lub pozytywny — w odniesieniu do sposobów zachowań, motywacji czy cech danej grupy.

Stereotyp związany jest ze słowem lub wyrażeniem językowym, które jak impuls aktywizuje w świadomości człowieka jego treść<sup>4</sup>. Przekazywany jest zaś przez środowisko, w którym żyje człowiek, stanowiące źródło norm moralnych i zachowań.

Stereotypy negatywne są mało elastyczne i z trudem ulegają zmianom<sup>5</sup>, tak że mogą trwać przez wiele generacji. Ludzie nimi obciążeni nie potrafią uznać odmienności norm i wartości innej kultury, innego systemu wierzeń, czy tylko różnicy w budowie fizycznej.

Proces kształtowania się stereotypów nie jest procesem jednokierunkowym. Psychiczne potrzeby samookreślenia i identyfikacji jednostek powodują formowanie się w świadomości ludzkiej „psychologicznego autoportretu”<sup>6</sup>. Taki autoportret jest autostereotypem, czyli wyobrażeniem o własnej grupie. Stereotyp grupy „obcej” i autostereotyp grupy „własnej” są ściśle ze sobą powiązane. Odbijają one jak zwierciadło sposoby myślenia ludzi o świecie, w którym żyją.

Zamierzamy prześledzić, jak kształtowały się i funkcjonowały stereotypy wroga na progu dwudziestolecia międzywojennego. Wybory sejmowe 1919 roku były pierwszymi w dziejach polskich demokratycznymi wyborami<sup>7</sup>. Ordynacje wyborcze sprzed 1914 roku w trzech zaborach nie były w pełnym słowa powszechnymi, a brak niepodległości rzutował na postawy stronnictw politycznych. Odzyskanie niepodległości pozwoliło zweryfikować ich popularność i wpływy. W tych warunkach staje się zrozumiałym agresywny i brutalny charakter kampanii wyborczej, której ton nadawała „nie przebiegająca w środkach walka dwóch skrajnych skrzydeł: lewicy socjalistycznej z endecką prawicą”<sup>8</sup>. Walka tych dwóch orientacji zdominowała ówczesną scenę polityczną kreując wizerunek wroga politycznego: socjalisty i endeka.

Socjalizm postrzegano w roku 1919 jako „czerwone widmo”, bezbożną doktrynę oderwaną od korzeni cywilizacji europejskiej, ruch o żydowskim rodowodzie i obliczu. Określenie „socjał” zawierało pogardę i lekceważenie<sup>9</sup>. Określenia „bolszewicy”, „żydokomuna” miały sugerować wpływy obce i przestrzegać zarazem przed zagrożeniem zewnętrznym.

Propaganda prawicy nie przeprowadzała rozróżnienia między komunistami i socjalistami. Epitety: „kusiciele bolszewicy”, „kozły”, „pachołki żydowskie” padały częściej pod adresem socjalistów niż komunistów.

PPS tymczasem zdecydowanie odcinała się od ideologii komunistycznej. Komunistów określano pogardliwym mianem „obywatele anarchokomuniści”<sup>10</sup>.

<sup>3</sup> E. Aronson, op. cit., s. 232.

<sup>4</sup> A. Schaff, op. cit., s. 116.

<sup>5</sup> Upředzenia i stereotypy nawet „wykorzenione” często pozostawiają „osad emocjonalny”, który nie prowadzi do zachowań agresywnych, ale powoduje podświadomą niechęć wobec określonej grupy.

<sup>6</sup> A. Kapiszewski, *Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia*, Warszawa 1978, s. 29.

<sup>7</sup> Wykorzystano dla zbadania ich następującą bazę źródłową: VI Oddz. AAN (zespół: PPS — Sejm, wybory 1919 r.), AAN (zespół: zbiór druków ulotnych z 1919 r.) i przede wszystkim prasę: „Robotnik”, „Kurier Warszawski”, „Kurier Polski”, „Wyzwolenie”, „Piast”, „Myśl Niepodległa”, „Nasza Poranna”, „Gazeta Poranna”, „Ojczyzna”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Mucha”.

<sup>8</sup> „Kurier Polski” nr 19 z 24 stycznia 1919, s. 1.

<sup>9</sup> AAN, VI Oddz., PPS — Sejm, wybory 1918—1919, sygn. 114/IX-2: *Do włościan wyborców*.

<sup>10</sup> Bronisław Siwik, *Pytania i odpowiedzi*, „Robotnik”, nr 19 z 14 stycznia 1919.

Jednak — według powszechnego przekonania — to socjaliści mieli utorować drogę bolszewizmowi w Polsce; co spowodowałoby oddanie narodu w niewolę żydowską<sup>11</sup>. Żyd, socjalista i bolszewik były to pojęcia tożsame<sup>12</sup>. Druk ulotny — sygnowany przez Narodowe Koło Wyborcze na okręg kielecki — rozacza dwie wizje przyszłych losów Polski, do których wiedzie droga lewa i droga prawa. Droga lewa to droga nienawiści i poniżenia, jątrzenia i szczucia na własnych rodaków, droga gwałtu, krwi i pożogi; „droga cielesnego i dusznego zatracenia, droga szatańsko-żydowska, droga bolszewizmu, na którą weszła Rosja i zginęła”. Droga prawa natomiast jest drogą „w imię miłości chrystusowej, drogą podnoszenia maluczkich i wyrównywania krzywd wszelkich i różnic klasowych, drogą bożą, sprawiedliwą, podjętą przez uchwały całego narodu w Sejmie Ustawodawczym”<sup>13</sup>.

Dowodzono też, jak zgubne okazałyby się „rządy socjalistyczno-ludowo-żydowskie”. Ich konsekwencje to: „zniesienie własności prywatnej”, „usunięcie Boga ze szkół, sądu i wojska”, rozkład rodziny i upadek moralności, bandytyzm wiodący do „dyktatury proletariatu”, którą definiowano jako władzę „tych, co nic nie mają, nad tymi, którzy cośkolwiek posiadają”<sup>14</sup>. W ogniu popagandy endeckiej znalazła się — mówiąc ogólnie — orientacja aktywistyczna z okresu wojny. „Precz ze sługami okupantów, na listach rozmaitych, pod różnymi tytułami ukryli się ci, co przez 3 lata ręka w rękę z Niemcami (sic!) szli na zgubę Polski. Sprzedawali Poznań i Gdańsk Niemcom (sic!) socjaliści i ludowcy, demokraci i rozmaici aktywiści — a teraz chcą do sejmu — precz z nimi. Głosujcie tylko na listę nr 10”<sup>15</sup>.

Obok najgroźniejszych wrogów Polski — Żydów i bolszewików — wymienia się zagrożenie ze strony sąsiednich Niemiec, a rząd Jędrzeja Moraczewskiego bywa pomawiany o dobrowolne odstępowanie Gdańska Niemcom<sup>16</sup>. Pisanie małą literą nazwy narodowości niemieckiej nie było przypadkowe i miało wyrażać pogardę dla odwiecznego wroga.

W propagandzie narodowo-demokratycznej uderzająca jest nienawiść do wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z żydostwem. Oskarżenie przeciwnika o pochodzenie żydowskie lub powiązania z Żydami ma go całkowicie zdyskredytować w oczach klienteli endeckiej. Kampania prawicy miała jednoznacznie antysemityczny charakter. Wszystkie partie, poza narodowymi, były — zdaniem prawicy — przeżarte semityzmem. Tworzono dość klarowną, zrozumiałą także dla prostych umysłów, mapę partii politycznych. Istniała tylko jedna licząca się polska partia polityczna — Narodowa Demokracja. Nazwy i struktury innych ugrupowań były nieistotne — określało je jedno słowo: żydowskie, a więc wrogie. „Żydowskie są listy nr 2, 4, 8, 9, 11, 15, 16, 17, 18, 19, 20 — głosi ulotka przedwyborcza — warcholskie są listy pozostałe, na których się ukrywają rozmaici aktywiści, poplecznicy okupantów. — Jedyna lista ogólnonarodowej organizacji wyborczej stronnictw demokratycznych to lista nr 10”<sup>17</sup>.

PPS była według endecji najbardziej żydowskim spośród polskich ugrupowań. Była także agenturą bolszewizmu, czyli sił rewolucyjnych i niszczących. Jedna z ulotek głosiła: „p. Leon Ejsmont — bolszewikiem. Kandydata listy nr 2 PPS p. Leona Ejsmonta podczas pobytu jego w Rosji znano jako komisarza bol-

<sup>11</sup> AAN, Zbiór druków ulotnych, sygn. 160.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> AAN, Zbiór druków ulotnych, sygn. 230.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> AAN, Zbiór druków ulotnych, sygn. 188. Numer 10 posiadała lista endecji (Narodowego Komitetu Wyborczego Stronnictw Demokratycznych) w Warszawie.

<sup>16</sup> *Przed wyborami*, „Kurier Warszawski”, nr 359 z 30 grudnia 1918.

<sup>17</sup> AAN, Zbiór druków ulotnych, sygn. 188.

szewickiego w Kijowie! A więc takich kandydatów wystawia Polska Partia Socjalistyczna do Sejmu"<sup>18</sup>. Leon Ejsmont nie kandydował zresztą z listy PPS.

Najczęstszym zarzutem pod adresem socjalistów lub ludowców (szczególnie z PSL „Wyzwolenie”) był zarzut bezboźnictwa. „Bezboźnikom” odmawiano prawa przynależności do narodu, do kultury polskiej. Hasłami narodowymi i hasłami katolickimi szermowała propaganda kościelna. To wówczas utrwalił się stereotyp „Polaka-katolika”. Wszystko, co nie mogło być z nim utożsamiane, stanowiło element wrogi. Stąd pojawił się stereotyp negatywny — bezboźnika, Żyda i socjalisty pod jedną postacią. „Socjaliści, Żydzi, te niedowiarki”<sup>19</sup> — pisał ksiądz jezuita w agitacyjnej broszurze. Oddanie głosu na „bezbożnych” to danie do ręki broni wrogom wiary i kraju<sup>20</sup>. Socjaliści odwodzą lud od nabożeństwa przez urządzenie niedzielnych zebrań i obchodów, znieważają narodowe i religijne symbole, czego dowodem miało być publiczne zniszczenie wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej<sup>21</sup>.

Głęboka nienawiść do katolicyzmu miała być spowodowana w partiach lewicy wpływami żydowskimi. Podobna przyczyna tkwi we wrogim stosunku socjalistów do ojczyzny: „Bo prawdziwy socjalista nie zna ojczyzny. Jemu jest bratem i Niemiec, i Turek, i Chińczyk, byleby walczył, jak mówią, o prawa proletariatu przeciw burżuazjom”<sup>22</sup>.

Socjalizm to zagrożenie polskości, polskich tradycji historycznych. Ojczyzna rozplynęłaby się „w brudnych wodach międzynarodówki”, gdyby zwyciężyli wrogowie wolności i kształtowali stosunki państwowe „wedle swojej myśli”. Przestrożą dla narodów powinna być „Rosja, którą chciał socjalizm po swojemu uszczęśliwić!”. Rosja to kraj głodu, mordów, grabieży, zastoju wszelkiej kultury i „zburzenia wszelkich społecznych wiązań”<sup>23</sup>.

Walka u urny wyborczej w roku 1919 przyrównywana była do wielkich batalii Grunwaldu, Chocimia, Kirchholmu czy Beresteczka, gdy naród stawał do obrony zagrożonego bytu. Oczywiście zwycięży Bóg i prawda, a pokonani zostaną bolszewicy i Żydzi, zatruwający duszę narodu<sup>24</sup>.

Również lewica posiadała swoją wizję wroga. Według PPS wyborca polski 1919 roku mógł wybrać jedno z dwóch skrajnych rozwiązań: reakcję, wyzyskiwaczy ludu pracującego — burżujów, obszarników, paskarzy, albo opowiedzieć się za reprezentacją mas robotniczych i chłopskich<sup>25</sup>. Przy tym dość pesymistycznie oceniano szanse lewicy, jeśli nadal życie polityczne miałyby być zdominowane przez kapitalistów, szlachtę, klerykałów. Bardzo krytycznie oceniano postawę Kościoła, czynnie angażującego się po stronie sił narodowo-demokratycznych. Kościoły służyły jako miejsca agitacji, skąd wyruszały patriotyczne pochody, wyrażające dezaprobatę dla „bolszewickiego” rządu Moraczewskiego. Szkoły i szpitale stały się polem działalności zakonnic i siostr różańcowych, które „oszalałe, biegały wśród dzieci szkolnych — agitując i rzucając oszczerstwa —”<sup>26</sup>. Endeków ironicznie określano mianem „patentowych patriotów”, którzy kłaniali się caratowi, „którzy Polskę chcieli sprzedać carskiej Rosji za miskę autonomii”<sup>27</sup>. To endecy

<sup>18</sup> Tamże, druk ulotny.

<sup>19</sup> *Na zbliżające się wybory*, Kraków 1918. Wydawnictwo Księży Jezuitów.

<sup>20</sup> Tamże, s. 21.

<sup>21</sup> Tamże, s. 24.

<sup>22</sup> Tamże, s. 25.

<sup>23</sup> Tamże, s. 25—26.

<sup>24</sup> Tamże, s. 38.

<sup>25</sup> AAN, VI Oddz., PPS — Sejm, wybory 1918—1919, sygn. 114/IX-2, ulotka.

<sup>26</sup> Tamże: *Do robotników wyborców*.

<sup>27</sup> *W przededniu walki wyborczej*, „Kurier Polski”, nr 6 z 9 stycznia 1919 r

są zdrajcami, a nie socjaliści. „Dość rządów złotego worka!”, „dość rządów kro-pidła!”<sup>28</sup> — wołano w szeregach socjalistycznych.

Mimo zakończenia wojny spory orientacyjne nie odeszły w przeszłość. Kampania wyborcza stała się okazją do przypomnienia adwersarzom ich politycznej drogi i wojennych sympatii, a niekiedy także skomplikowanych życiorysów.

Propaganda socjalistyczna i częściowo liberalna utrzymana była w konwencji przede wszystkim antyendeckiej i antyklerykalnej. Ważnym jej elementem było sięganie do życiorysów zwalczanych polityków. Przykładem może być Wojciech Korfanty, który od roku 1901 związany był z Ligą Narodową, w latach 1904—1918 był posłem na sejm pruski i w 1918 roku został członkiem Naczelnej Rady Ludowej.

Charakterystyka Korfantego była odpowiedzią socjalistów na „świństwa i plu-gastwa”, którymi Korfanty miał obrzucić towarzyszy: Biniszkiewicza, Borysa, Wie-chułę i Caspariego. Socjaliści rozpoczęli od oceny bloku narodowego jako „zbi-owiska paskarzy i moralnie wykołojonych”. Dalej pisano: „Korfanty w roku 1903 wtrącił do więzienia ojca i brata swego, a matkę swą biedną kazał wspierać przez PPS. Korfanty uwiódł Nowakówną, a na dziecko alimentów nie płacił i Nowa-kówna się zastrzeliła, a syn Korfantego chodzi boso i obdarty. Korfanty zgwałcił młode dziewczątko i matce jej zaknął gębę pieniędzmi. Korfanty kazał sprzątnąć (zamordować) ks. Pośpiecha i zamiast posłować, winien siedzieć w kryminale. Korfanty kazał w Umrowie strzelać do głodnych robotników — — Korfanty nie wyliczył się z miliardowych składek, ani pieniędzy rządowych na plebiscyt i ist-nieje podejrzenie, że brakuje tam olbrzymich sum. Korfanty wyciąga dziś ręce po mandaty poselskie i teki ministerialne, a winien się nim zająć prokurator. — — Korfannty w sejmie wojewódzkim mówił o biedzie górników, a jego dyrektor Szefer odmówił robotnikom wszelkiej podwyżki zarobków za październik i robot-nicy muszą przymierać głodem”.

O współpracownikach i przyjaciółach Korfantego pisano: „Rakowski paskuje folwarkami i domami, a gminy oszukuje o milionowe podatki. Sosiński jako po-seł pośredniczył transporty koni, a teraz wymusza od handlarza milion marek. Kto chce marnie zginąć i popierać takich wyrzutków społecznych, ten głosuje za Korfantym”<sup>29</sup>.

Ten sposób przedstawiania przeciwnika mógł jednak wywołać i niezamierzone reakcje. Nadmiar kłamstw i oszczerstw mógł u odbiorcy budzić przekonanie, że ich autorzy — skoro posługują się takimi metodami — są niewiele lepsi od przed-stawianego przeciwnika. Może to prowadzić do wzrostu sympatii do lżonej po-staci<sup>30</sup>.

Równie ostro atakowano Romana Dmowskiego. Miał to być człowiek, który „chełpił się przelewaniem krwi bratniej, — — zwalczał namiętne dążenie do nie-podległości, a od Wittego starał się wyzebrać autonomię”<sup>31</sup>. To wyjątkowo obrzy-

<sup>28</sup> AAN, VI Oddz., PPS, sygn. 114/IX-2: *Do robotników wyborców.*

<sup>29</sup> AAN, VI Oddz., PPS — Sejm, wybory 1918—1919, sygn. 114/X-1, ulotka.

<sup>30</sup> Podbna była sytuacja w kampanii prezydenckiej 1990 roku, gdy to wyjąt-kowo „negatywna” i pikantna kampania prowadzona przeciw Stanisławowi Tymień-skiemu, przyniosła mu zamiast klęski duże zwycięstwo. Na kilka dni przed wybo-rami, 21 listopada 1990 r., Ernest Skalski pisał w „Gazecie Wyborczej”: „I oto, w miarę jak choroba kandydata (psychiczna — M. C.) coraz bardziej rzuca się w oczy, jego szanse wyborcze rosną. Już więcej niż co piąty obywatel chce go mieć w Belwederze. Już przegonił Mazowieckiego i zbliża się szybko do Wałęsy. Nikomu nie znany, wręcz podejrzany facet zagraża dwóch ludziom o najwięk-szych dla kraju zasługach. Jeśli ten trend się nie zmieni, ma on szanse w drugiej turze zostać prezydentem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej” (*Czy Polska stanie się pośmiewiskiem świata*, „Gazeta Wyborcza”, nr 271 z 21 listopada 1990).

<sup>31</sup> *Wiece przedwyborcze*, „Robotnik”, nr 18 z 13 stycznia 1919 r.

dliwy kamienicznik<sup>32</sup>, wróg legionów i niepodległości<sup>33</sup>. Dowodzone przy tym, że narodowa demokracja w ogóle nie istnieje, ponieważ Dmowski siedzi w Paryżu, a tamtejszy Komitet Narodowy z Polską nie ma nic wspólnego<sup>34</sup>.

Blokowi ugrupowań prawicowych, występujących pod nazwą Narodowego Komitetu Wyborczego Stronnictw Demokratycznych, odmawiano prawa do używania określenia „narodowy”<sup>35</sup>. Endecy i ich sojusznicy to wrogowie ludu, milionerzy i dorobkiewiczowie wojenni<sup>36</sup>, sługusy byłego cara moskiewskiego, kleru i kapitału<sup>37</sup>, obszarnicy i paskarze, utuczeni krwią i potem biednego ludu<sup>38</sup>. To ci, co „Polskę przepili, przehandlowali, przegrali w karty, przełajdaczyli w domach rozpusty całego świata...”<sup>39</sup>.

Na liście „potomków szlacheckich warchołów”<sup>40</sup> znalazł się Ignacy Jan Paderewski, ponieważ „endecy nadużywają jego nazwiska, sądząc, iż w ten sposób zdołają skupić wystarczającą ilość głosów dla przeprowadzenia Dmowskiego”<sup>41</sup>. Nie wierzone, aby wielki muzyk mógł świadomie znaleźć się na liście „wrogów ludu”, którzy w czasie wojny za najmądrzejsze rozwiązanie polityczne uznali ugodę z zaborcami<sup>42</sup>. Feliks Perl — redaktor „Robotnika” — wyraził się o Paderewskim, że nadaje się do Akademii Muzycznej, a nie do sejmu<sup>43</sup>. Przy innej okazji Paderewski zyskał miano „zakapturzonego endeka, torującego drogi panu Dmowskiemu”<sup>44</sup>.

Wyjątkowo trwale okazują się być w polskim społeczeństwie uprzedzenia inteligencji do ludu i ludu do inteligencji. Kampania prezydencka 1990 r. w pełni potwierdza tę tezę. Kandydat inteligencji poniósł druzgocącą porażkę. Reakcją na ten fakt inteligentów było zdecydowane odcięcie się od tłumy<sup>45</sup>. W rozumieniu inteligencji, społeczeństwo to światło i wykształcone jednostki, wierne tradycjom i symbolom narodowym. Wszyscy pozostali to „ciemne masy”, zdradzające skłonności do rewolucyjnych — burzycielskich zachowań.

Podobnie uważał znany bankowiec okresu międzywojennego — Stanisław Karpiński, gdy zapisał w swoim dzienniku pod datą 30 stycznia 1919 r.: „Byłem zawsze i pozostanę stanowczym przeciwnikiem przywilejów stanowych, a zatem i chłopskich. Tymczasem inteligencja weszła do sejmu niejako dodatkowo, ukradkiem. Na listach wyborczych trzeba ją było sztucznie przemycać, jak gdyby inteligencja była przeciwieństwem demokratyzmu. Jestem pewien, że za kilka lat wstydzić się będziemy takiego dobrowolnego wyzbycia się naturalnego prawa człowieka oświeconego do rządzenia krajem”<sup>46</sup>.

Wyjątkową bezkompromisowością i skrajnością poglądów w tej materii odznaczał się Andrzej Niemojewski. Na łamach wydawanej przez siebie „Myśli Nie-

<sup>32</sup> Jak nas objaśnił ksiądz proboszcz o wyborach, „Wyzwolenie” nr 3 z 15 stycznia 1919 r.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Wybory a narodowa demokracja, „Robotnik”, nr 35 z 23 stycznia 1919.

<sup>35</sup> „Naprzód” nr 19 z 23 stycznia 1919.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> AAN, Oddz. VI, PPS — Sejm, wybory 1918—1919, sygn. 114/X-1, ulotki.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> T. Nocznicki, O sejmie, „Wyzwolenie”, nr 3 z 15 stycznia 1919.

<sup>40</sup> Nasz głos, „Wyzwolenie”, nr 50 z 15 grudnia 1918.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Wiece przedwyborcze, „Robotnik”, nr 31 z 21 stycznia 1919.

<sup>44</sup> Przegląd list kandydatów do sejmu, „Robotnik” nr 21 z 15 stycznia 1919.

<sup>45</sup> Por. wypowiedź Wiktora Woroszyńskiego [w:] „Gazeta Wyborcza”, nr 279 z 30 listopada 1990.

<sup>46</sup> S. Karpiński, Pamiętnik dziesięciolecia 1915—1924, Warszawa 1931, s. 207.

podległej” wyrażał sprzeciw wobec sejmu „siermiężno-bluzowego”<sup>47</sup>. A w innym tekście pisał: „Niepoczytalna agitacja buntuje analfabetyczne prostactwo przeciwko wszelkiemu intelektowi, ludzie ciemni i niekulturalni razem z niedoukami i umysłowymi nieokrzesańcami mają w sejmie zmajoryzować ludzi wiedzy i doświadczenia, fachowców i specjalistów. Prostactwo wiejskie, nie mające pojęcia o istocie państwa, prawodawstwie i gospodarce społecznej, ma napłynąć do sejmu i układać konstytucję dla narodu o tysiącletniej przeszłości państwowej. Za prostactwem wiejskim ruszyło się prostactwo miejskie, a za prostactwem miejskim wszelkie półogładzone w szkołach średnich pretensjonalstwo i wojujące niezamęstwo. — Pojęć niepodobna, jak można losy kraju rzucać na kartę tak zagadkowego sejmu, który może nas wobec narodów ucywilizowanych ośmieszyć — Falszywy demokratyzm wiodący do holotokratyzmu, gotów utorować drogę najczarniejszej reakcji”<sup>48</sup>. Poglądy A. Niemojewskiego sprowadzają się do idei walki ze „zbuntowaną ciemnotą”<sup>49</sup>, obrony wartości intelektualnych narodu przed zalewem bezprzykładnego chamstwa i wiodą autora do stanowczego sprzeciwu wobec sejmu z „wyjedzonym przez sępów mózgiem”<sup>50</sup>.

Typowa dla akcji propagandowych jest personifikacja określeń wroga. W Drugiej Rzeczypospolitej na porządku dziennym były „Korfantki”, „Fonsie” (Adolf Nowaczyński), „Witosy”. A także innego rodzaju wyrafinowane określenia, tj.: „kobotyn” (Roman Dmowski), „małot” (Artur Śliwiński), oczywiście „bandyci”, „złodzieje” i „zdraycy narodu” szczególnie często<sup>51</sup>. Także „Żydzi”, co było uniwersalnym określeniem wroga. Linie podziałów politycznych w Drugiej Rzeczypospolitej dla ówczesnego społeczeństwa były bardzo klarowne i stałe: z jednej strony prawica, czyli siły „endecko-klerykalno-paskarskie” i szeroko rozumiana lewica, czyli siły „socjalistyczno-komunistyczno-grynbaumowsko-niemieckie”<sup>52</sup>.

W określeniach tych chodziło nie tylko o barwność stylu, ale o autorytatywne stwierdzenie, że wróg jest obcy i nigdy nie działa sam. Tworzenie liczby mnogiej od nazwisk polityków ma wskazywać na ich polityczne zaplecze, a zarazem umniejszać i poniżać daną postać.

Stereotypy bolszewików tworzone na łamach prasy polskiej w okresie wojny polsko-radzieckiej 1920 roku posiadały charakter wyłącznie negatywny<sup>53</sup>. Ich ujemne zabarwienie — z elementami agresji i szowinizmu — wzmagало się wraz z porażkami i odwrotem wojsk polskich, najpierw na froncie ukraińskim, a następnie litewsko-białoruskim, przybierając w lipcu i sierpniu 1920 roku skrajne formy.

Czasopisma lewicowe przedstawiały bolszewików jako Tatarów, Baszkirów, Kirgizów i „wszelką wschodnią dzicz”, zagrażającą Polsce i cywilizacji europejskiej. Prasa prawicowa eksponowała stereotyp bolszewika-Żyda. Wojnę z Rosją Radziecką traktowała jako „wojnę z międzynarodowym żydostwem”, które dąży do panowania nad światem. Polska z racji uwarunkowań geopolitycznych stała się pierwszą ofiarą tego szaleńczego pochodu<sup>54</sup>. Przestrzegano przed żydowskimi fanatykami, kryjącymi się pod maską komunizmu<sup>55</sup>. Żydzi stawali się nie tylko siłą inspirującą pochód na Polskę, dążącą do jej zniewolenia i zniszczenia<sup>56</sup>, ale

<sup>47</sup> *Sejm*, „Myśl Niepodległa”, nr 439 z 18 stycznia 1919, s. 69.

<sup>48</sup> *Sejm niewczesny*, „Myśl Niepodległa”, nr 440 z 25 stycznia 1919, s. 73—74.

<sup>49</sup> Tamże, s. 75.

<sup>50</sup> Tamże, s. 77.

<sup>51</sup> Kampanie wyborcze 1919 i 1922 roku.

<sup>52</sup> Por. artykuł W. Władyki, *Ostatni bieg? Polska demokracja i inteligenci*, „Polityka”, nr 47 z 24 listopada 1920, s. 1, 6.

<sup>53</sup> Poza prasą komunistyczną.

<sup>54</sup> *Wymuszenie*, „Nasza Poranna” z 2 lipca 1920.

<sup>55</sup> *Pod hasłem walki*, „Gazeta Poranna”, nr 198 z 4 sierpnia 1920.

<sup>56</sup> *Zamiary bolszewickie*, „Gazeta Poranna”, nr 190 z 27 lipca 1920.



również — jak pisano — byli przyczyną polskich niepowodzeń na froncie. To oni mieli strzelać w plecy wycofujących się żołnierzy polskich, to oni przez dezercję i znowę z wrogiem mieli powodować ciągle porażki wojsk<sup>57</sup>. Donoszono o współpracy Żydów z armią bolszewicką, o wrogiej postawie wobec ludności polskiej na kresach. Uznając, że są oni główną przyczyną zła, domagano się „odżyczenia armii”: „Trzeba usunąć Żydów z frontu — pisano — ze stanowisk oficerskich, szczególnie zaś — sztabowych, z intendentury, redakcji »Żołnierza Polskiego«, z kancelarii wojskowych”<sup>58</sup>.

Za Żydów uważano oficerów żonatych z Żydówkami i projektowano zamknięcie ich w obozach<sup>59</sup>. Częstym tematem goszczącym na łamach „Gazety Warszawskiej”, „Gazety Porannej”, „Ojczyzny” i innych pism endeckich były okrucieństwa bolszewickie. Opisywano makabryczne sceny znęcania się nad ofiarami, które palono żywcem, ćwiartowano, pozbawiano języków, uszu, oczu, odzierano ze skóry, wrywano części ciała i wnętrzności<sup>60</sup>.

Bolszewik-Zyd, uosobienie zła, był przyczyną tak wojny z Rosją, jak i konfliktu z Litwinami o Wilno. „Sowiecko-żydowska zaraza” i „bolszewicko-żydowski chwast” dążyły do wywołania bratobójczej walki<sup>61</sup>. W interesie „nowego wroga” leżało organizowanie strajków w Polsce<sup>62</sup> i wprowadzanie zgubnych rządów lewicy<sup>63</sup>. Wzmacniając postawy wrogie wobec przeciwnika, przyczyniano się do tworzenia wśród swoich stanu „umysłu zamkniętego”, charakteryzującego się tym, że człowiek nie dopuszcza do siebie informacji, które nie są zgodne ze znanym mu stereotypem<sup>64</sup>. Stereotyp staje się wówczas „bastionem obronnym”, który powoduje, że człowiek pozostaje głuchy na wszelkie argumenty przeciwstawne jego wyobrażeniom o rzeczywistości. Uznanie racji podważającej stereotyp powoduje ruinę własnych nabytych przekonań i sądów<sup>65</sup>.

Kształtowaniu się negatywnego wyobrażenia o bolszewikach-Żydach sprzyjała również różnica kulturowa. Zwykle uprzedzeniem do obcych kultur towarzyszy przywiązanie do rodzimego systemu wartości, polegające na zamykaniu się w jednym kręgu doświadczeń i odrzucaniu wszelkich odmienności<sup>66</sup>. Wówczas stereotyp może pełnić funkcję nie tylko uzasadniająca własną postawę, ale również może stanowić czynnik dowartościowania „własnej” grupy<sup>67</sup>. Grupa obca, w tym wypadku Żydzi-bolszewicy — jest deprecjonowana jako źródło niepowodzeń oraz niemożności zaspokojenia własnych aspiracji i celów. Stereotyp Żyda-bolszewika formowany był w dwóch odniesieniach: jako określenie wroga zewnętrznego i jako „etykieta” przypisywana przeciwnikom politycznym — głównie komunistom, socjalistom i PSL „Wyzwoleniu”. Propaganda endecka nigdy nie przeprowadzała rozróżnienia między „bolszewickimi” ugrupowaniami lewicy. W obu przypadkach stereotyp pełnił funkcje integracyjno-obronne i polityczno-ideologiczne.

<sup>57</sup> *Z kim walczymy na wschodzie*, „Ojczyzna”, nr 26 z 27 czerwca 1920 r.; *Żydzi na froncie*, „Ojczyzna”, nr 30 z 25 lipca 1920.

<sup>58</sup> *O odżyczeniu armii*, „Gazeta Poranna”, nr 176 z 13 lipca 1920.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> *Okrucieństwo bolszewickie*, „Ojczyzna”, nr 29 z 18 lipca 1920.

<sup>61</sup> *Nasz „nowy wróg”*, „Gazeta Poranna”, nr 236 z 11 września 1920.

<sup>62</sup> *Mobilizacja Żydów w Polsce i w Sowdepji*, „Gazeta Warszawska”, nr 174 z 28 czerwca 1920.

<sup>63</sup> „Gazeta Poranna”, nr 184 z 21 lipca 1920.

<sup>64</sup> Por. M. Rokeach, *The Open and Closed Mind*, New York 1960.

<sup>65</sup> Szerzej na ten temat: L. Festinger, *A Theory of Cognitive Dissonance*, Stanford 1956.

<sup>66</sup> Por. A. Kłoskowska, *Kultura narodowa i narodowa identyfikacja: dwoistość funkcji*, [w:] *Oblicza polskości*, Warszawa 1990, s. 26.

<sup>67</sup> Czyli grupy, z którą człowiek się utożsamia ze względu na cele, do jakich dąży, lub wartości, jakie wyznaje.

Przypisywanie określonych znaczeń przeciwnikowi (socjaliści jako Żydzi i bolszewicy), które uznaje się za negatywne, ma na celu przeniesienie ich negatywnego sensu na przeciwnika i automatyczne kojarzenie adwersarza politycznego z wyrażeniem. I tak bolszewik — najeźdźca z roku 1920 — przedstawiany był najczęściej jako Żyd. Żydowska „zbieranina z całego świata — pisano — rządzi Rosją”, trzymając „milionowe masy ludu rosyjskiego pod terrorem, stokroć gorszym, niż był terror carski”<sup>68</sup>.

Bolszewik posiadał także inne wcielenia. Był potwornym, barbarzyńskim Azjatem, Mongołem, Kirgizem, Baszkirem. Z plakatów spoglądał człowiek-potwór, o rysach twarzy przypominających dziką bestię lub drapieżne zwierzę, rzucający się na swą ofiarę — polskiego żołnierza lub wylaniającą się z fal Wisły dzielną warszawską syrenkę — z ociekającym krwią nożem, siekierą lub przypominającymi szpony rękami<sup>69</sup>.

Bolszewik żył śmiercią i zniszczeniem, gdziekolwiek stanęły jego olbrzymie żołdackie buty, pozostawały ruiny i zgliszcza. Ziemia polska płonęła, a naród stanął w obliczu unicestwienia<sup>70</sup>. Niekiedy ukazywano bolszewika jako potężnego, brunatnego niedźwiedzia, szczerzącego kły i wymachującego ogromnymi, owłosionymi łapami. Jego atrybutem była sowiecka gwiazda, umieszczona na wielkim brzuchu<sup>71</sup>, podobnie jak w przypadku bolszewickiego żołdaka, którego wyposażono w futrzaną czapę z emblematem gwiazdy<sup>72</sup>. Tej potwornej bestii Polacy byli zdolni przeciwstawić okrutne narzędzia walki: kosy, widły, siekiery.

We współczesnej karykaturze także krytycznie oceniano postawę mocarstw zachodnich i państw sąsiednich wobec bolszewickiego zagrożenia Polski. Podczas gdy symbolizująca Polskę piękna dama o syrenich kształtach, zmagająca się z azjatyckim barbarzyńcą, Rada Ambasadorów postanowiła przyznać Spisz, Orawę i Cieszyn chciwym Czechom, a wyraźne zadowolenie z posiadania Warmii i Mazur zdradzał rubaszny Michel czyli niemiecki Michałek<sup>73</sup>. Kiedy indziej szydzono ze skłonności Polaków do anarchii i partyjnych waśni, które zwykle przysparzały korzyści zaborczym sąsiadom: potworowi bolszewickiemu i butnemu Prusakowi<sup>74</sup>.

Zestaw propagandowych cytatów sprzed siedmiu dziesięcioleci nasuwa nam skojarzenia ze stylem nam współczesnej agitacji przedwyborczej. Odzywające się po tak długiej przerwie schematy propagandy świadczą o głęboko zakorzenionym w świadomości społecznej stereotypie wroga. Wrogiem staje się i dzisiaj Żyd, a po doświadczeniach historii dziś wiadomo jak go unicestwić: przywołuje się widmo pieców Oświęcimia i komór gazowych. Ponadto w dobie wielkich przemian demokratycznych, w czasach powrotu do praw wielkiego kapitału utrwała się stereotyp Żyda-kapitalisty, sprawującego faktyczną władzę nad światem, a nic tak jak władza nie predysponuje do bycia Żydem.

Z drugiej zaś strony ubocznym wynikiem inteligenckich debat nad elektora-tem Tyمیńskiego, było wykreowanie nowego typu wroga, który wyłonił się z „tłumu” — *homo sovieticus*. Jest to wróg wewnętrzny, ale brzmienie jego nazwy sugeruje wpływy obce — tak częste w naszej kulturze. Czy utrwali się jako stereotyp?

Na przestrzeni dziesięcioleci, przy różnorodności historycznych uwarunkowań, funkcjonuje w zasadzie jeden i ten sam stereotyp określonego wroga. Jego

<sup>68</sup> *Sprawa pokoju z bolszewikami*, „Piast”, nr 17 z 25 kwietnia 1920.

<sup>69</sup> „Mucha”, nr 34 z 20 sierpnia 1920.

<sup>70</sup> „Mucha”, nr 30 z 23 lipca 1920.

<sup>71</sup> „Mucha”, nr 31 z 30 lipca 1920.

<sup>72</sup> „Mucha”, nr 29 z 16 lipca 1920.

<sup>73</sup> „Mucha”, nr 33 z 13 sierpnia 1920.

<sup>74</sup> „Mucha”, nr 29 z 16 lipca 1920.

korzenie sięgają narodzin państwowości polskiej w 1918 roku. Język operuje ustalonym kanonem słownictwa, wyrażań i określeń — zwykle dość ubogim. Charakter tych sformułowań z zasady bywa agresywny i brutalny<sup>75</sup>.

Prawidłowością jest trwanie stereotypu mimo upływu czasu i zmienionej rzeczywistości. Te same cechy przypisuje się różnym adresatom, co świadczy o konserwatyźmie językowym w tej dziedzinie, o przywiązaniu do tradycyjnych form i znaczeń, a niekiedy o wspólnym rodowodzie wrogich sił.

Zbliżoną wizję wroga prezentowała socjalistyczna propaganda u początków Drugiej Rzeczypospolitej... oraz odgórna propaganda komunistyczna w PRL. Utożsamiała ona wręcz imperialistę z przedwojennym endekiem. Reakjoniści, wyzyskiwacze i zdrajcy ludu pracującego, obszarnicy, kapitaliści, burżuje, paskarze, szlacheckie warchoły, sługusy byłego cara moskiewskiego, kleru i kapitału odżyły w sługusach imperializmu, milionerach, podpalaczach świata (Truman) i dywersantach (Tito). Jedynym zupełnie nowym określeniem był „filofaszysta”.

Niezmiennie również trwa w polskim życiu politycznym antagonizm między inteligencją a ludem. Demokracja zmiotła inteligencję ze sceny politycznej zarówno w roku 1919 jak i 1990. Jej reakcje na ten fakt były bardzo gwałtowane i pełne rozgoryczenia: hołotokratyzm, chamstwo, prostactwo, głupie i ciemne masy, tłum.

Szczególnie zniechęconą postacią w przedwojennej propagandzie był Żyd — bolszewik i bezbożnik w jednej osobie. Wskazywano, iż stanowi on element bardzo aktywny i jest zaprzeczeniem narodowej cechy Polaków-katolików: bierności.

Prześledzony stereotyp wroga wskazuje najczęściej na słabość, ciągle zagrożenie i niepokój społeczeństwa, które przywykło uważać siebie za potęgę kulturową, cywilizacyjną i ostoję wolności. Jednocześnie tak często kierowane pod adresem władzy określenia: złodzieje, zdrajcy narodu, sugerują wyobcowanie władzy ze społeczeństwa. Społeczeństwo polskie na skutek przede wszystkim historycznych uwarunkowań nie zdołało zintegrować się ani wypracować akceptowanej przez siebie instytucji władzy. Zawsze czuje się dyskryminowane, niezrozumiane i zdradzone. Tym samym stale poszukuje swych ofiar, aby zyskać zrozumienie i wytłumaczenie dla swoich często nierozwiązywalnych problemów.

---

<sup>75</sup> Takie sformułowania o „bolszewickim Misiu”, mimo swego łagodnego brzmienia w istocie oznaczają potwora, okrutną bestię. „Mucha”, nr 31 z 30 lipca 1920.

The author referred to proposals made by J. Le Goff: 966 notes concerning time and its measurement are divided according to distinct categories. The time of the Church (44,5 per cent of all notes), of the secular authorities (47,5 per cent), of Nature (0,8 per cent) and of the human individual (7,1 per cent) are examined separately, and most attention is devoted to the latter. The author perceives differences in the interpretation of time by particular court clerks (a marked growing importance of linear time) although the life and social mentality of the investigated persons were governed by cyclical time, expressed by means of natural-institutional concept; reference to time of the individual constituted only a supplementation.

P. BORAWSKI — The Tatars in the Towns and Estates of the Radziwiłł Family . . . . . 65

The article presents the history of the Muslim population — the majority originated from prisoners of war — settled in private towns belonging to the Radziwiłł family in the Grand Duchy of Lithuania during the sixteenth-nineteenth centuries (Kleck, Kojdanow, Krasno, Mir, Mińsk, Nieśwież, Siuck, Smolenica, Smorgonie). This was a socially and professionally differentiated population (artisans, traders, wagon drivers, gardeners, soldiers) who created small settlements (which in the second half of the seventeenth century did not exceed over 300—400 persons), with a restricted economic significance, deprived of self-government and distinguished only by its religious convictions.

M. CIOŁEK, B. KORZENIOWSKI, J. ŚLUSARCZYK — Polish Society and the Enemy — a Study into Stereotypes and Prejudices. The Case of the 1919 Elections . . . . . 83

In this presentation of the image of political opponents in the propaganda of political parties during the 1919 elections, the author indicates the willingness to discredit opponents by charging them with foreign descent, criminal misdemeanours and betrayal of the nation. They draw attention to the fact that similar accents appeared in the election propaganda in 1990.

#### MATERIALS

W. URBAN — The Village and the Rectory, Notes by the Rector of Gdów, 1597—1604 . . . . . 93

Father Jan Dębochowski, the rector of the village of Gdów, near Cracow, conducted rather regular notes in the years 1597—1604. They concern primarily the size and collection of tithes in the parish. The source offers an opportunity to observe the economic and social life of a local community in Little Poland at the turn of the sixteenth century.

M. ANDRZEJEWSKI — The Arrival of Ignacy Mościcki in Switzerland at the End of 1939 and Beginning of 1940 . . . . . 105

Two documents from a Swiss archives pertain to asylum granted by Switzerland to Ignacy Mościcki, the President of the Polish Republic, who was interned in Romania after the defeat of September 1939. Mościcki had Swiss citizenship and the government in Berne was concerned only with avoiding a deterioration of its relations with the Third Reich owing to the arrival in Switzerland of a Polish head of state.